

GAZETA

10 - DZIENNIK BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Wielki triumf Walasiewiczówny Mistrzyni bieżni nie zawiodła

Po Kusocińskim na arenę olimpijską wtoczyła w glorii chwaly „najszybsza kobieta świata” p. Stanisława Walasiewiczówna.

Po konkurencji na 10 tysiącach mtr. wygranej

przez Kusocińskiego, największe zaciekawienie budziło wśród 100 tysięcznej rzeszy widzów pytanie, kto wygra sztafetę pań.

Amerykanki, acz z bólem serca, pocichu były przeświadczeni, że p. Walsh, tak bowiem zamerykanizowano nazwisko Walasiewiczówny.

zatriumfuje w tej konkurencji. Sędziowie jednak nie starali się dopomóc Walasiewiczównie.

Przeciwnie, robili co mogli, by „renegatka” przegrała.

Starter amerykański, stu procentowy Jankes, był tylko

w 50 procentach

nieczynnym wykonawcą swego obowiązku.

Przedtem

dnikcy, że komenda „gotów” od strzału dziecić będą tylko dwie sekundy.

Wszyscy nastroili się psychicznie, zgodnie z tem zarządzeniem.

Zdaje się jednak, że Amerykanki niewiele robiły sobie

z tej zapowiedzi, bo gdy po „gotów” padł strzał startera, Amerykanki i Kanadyjki

ruszyły jak strzały.

Walasiewiczówna

została w dotyku.

Polka straciła

całe dwa metry.

Nadrobić to w finale olimpijskim to znaczy zrobić wysiłek wprost fantastyczny.

Dokonać tego może tylko biegaczka, która

przerasta

swę przeciwniczki o głowę, która jest

sama dla siebie klasa na całym świecie. Walasiewiczówna ruszyła jak

burza, jak orkan. Przed oczyma jej migały postacie zawodniczek, na lewo, na szóstym torze jedna,

Powinszowanie Ministra Spraw Zagranicznych dla Walasiewiczówny

Minister spraw zagranicznych za pośrednictwem ambasady Rzeczypospolitej w Waszyngtonie przesłał na ręce p. konsula Hufanickiego, kierownika ekspedycji polskiej w Los Angeles depeszę dla Walasiewiczówny treści następującej:

„Dzielnej naszej Rodaczce serdeczne powinszowania świetnego zwycięstwa i rekordu światowego.

(-) Minister Spraw Zagranicznych”.

Jednocześnie dnia 3 b. m. nadeszła do Warszawy z Los Angeles depesza od p. konsula Hufanickiego następującej treści:

„Minister Spraw Zagranicznych. Kusociński składa serdeczne podziękowanie za powinszowania. (-) Hufanicki”.

Weissówna trzecia w dysku

W trzecim dniu Igrzysk Olimpijskich stanęła do konkurencji w rezultach dyskiem znakomita nasza dyskobolka Weissówna.

Niestety, w poprzednim dniu miało w takim dniu, przeszkodziło Weissównie wykażać nawet tę formę, do jakiej dochodziła na treningach po przejeździe przez Ocean.

Jest jednak i druga przyczyna już czysto techniczna. Rzucano dyskiem amerykańskim. Przepisowym, tak, ale zupełnie innym jak w Europie.

Amerykanki, które zwyciężyły

w tej konkurencji, przywykły do takiego dysku, Europejki po raz pierwszy ujrzały go na Olimpiadzie.

Takie dyski porażają Europejki takich jak Weissówna, i Niemki Heublein i Fleischer. Zwyciężyła Coppeland (St. Zi.), ustanawiając rekord światowy 40.56 mtr., gorszy o blisko 2 mtr. od nieoficjalnego rekordu Weissówny.

Wynik Weissówny był 36.94 mtr., najstarszy, jaki osiągnęła w ciągu ostatnich 5 miesięcy.

Mistrzyni nasza rozplakała się po porażce ze zmartwienia.

Kusociński i Isohollo nie startowali w konkurencji na 5000 mtr.

W przedbiegach na 5000 mtr. nie wzięli udziału Janusz Kusociński, ani jego przeciwnik w konkurencji na 10 klm., Finn Isohollo.

Kusociński początkowo zamierzał stanąć do startu, wbrew orze-

czeniu lekarzy, odradzających mu bieg, ale ostatecznie zrezygnował. Wraz z nim zrezygnował i Finn Isohollo.

Zwycięstwo w przedbiegu odniósł Anglik Burns w czasie 15:28.5.

aż cztery na prawo. Trwało to jednak bardzo krótko. Stopniowo zostawały

wszystki za nią.

Na 80 metrach już tylko Kanadyjka Strike była jeszcze przed nią.

Strike, sprinterka wysokiej klasy, nie ustępowała, ale centymetr za centymetrem

zwiększała się odległość i gdy przerwana taśma padła na ziemię.

Polka była pierwsza.

Stadion, tak wrogo usposobiony jeszcze wczoraj dla Walasiewiczówny,

ozwał się.

Trybuny wprost trzęsły się od oklasków.

Zapomniano, że Stasia jest „renegatka barw amerykańskich”. Zapomniano o wszystkich urażach.

Walasiewiczówna wyrównała w tym biegu (po raz trzeci) rekord światowy 11:19.

Druga była Strike (Kanada) z tym samym czasem.

Gdańsk nie dotrzymuje umów z Polską Prowokacyjne odrzucenie deklaracji celnej

Nastrojone na berlińską notę Wolne Miasto Gdańsk usiłuje przy każdej sposobności,

jaką się tylko zdarzy sprowokować Polskę, to swoje zaplecze, dzięki któremu gdańszczanie mają

pełne gęby chleba.

Charakterystycznym dowodem tych

inspirowanych nastrojów przeciw polskich jest wypadek, jaki się zdarzył w gdańskim urzędzie celnym.

Oto nie przyjęto tam deklaracji celnej, zgłoszonej przez firmę „Warta” z tego powodu, że deklaracja była wypełniona

w języku polskim.

Kierownik gdańskiego urzędu oświadczył przytem, że w Gdańsku urzędowym językiem jest język niemiecki i

tylko w tym języku może się odbywać korespondencja z władzami.

Wypadek ten jest charakterystycznym dla postępowania władz gdańskich, które we wszystkich swych skargach składanych Lidze Narodów,

zarzucała Polsce naruszenie obowiązujących umów, same zaś dopuszczają się

jasnawego łamania ich przepisów, jak w tym wypadku art. 14 konwencji paryskiej, który wyraźnie mówi, że formularze celne mogą być wypełnione w języku niemieckim lub polskim.

Zwycięstwo Polskiej Sztuki na Olimpiadzie Jedna pierwsza, jedna druga i dwie honorowe nagrody

Nietylko w sprawności fizycznej osiągnęła już Polska na Olimpiadzie złote medale i pierwsze miejsca.

Na Olimpijskim konkursie sztuki Polacy zajęli bardzo wybitne miejsca.

W dziale płaskorzeźby

Powszechna mobilizacja w Boliwji

LA PAZ. 3.8. Minister wojny Boliwji zarządził mobilizację wszystkich mężczyzn od 22-go do 29-go roku życia w przewidywaniu wojny z Paragwajem.

pierwszą nagrodę przyznano Polakowi Klukowskiemu. W dziale grafiki Polka Janina Konarska zdobyła

drugą nagrodę za „Stadion”. W dziale malarstwa przyznano

honorowe nagrody dwóm Polakom: p. Bylinie za „Jeźdźca” i p. Borowskiemu za „Lucznika”.

Te cztery odznaczenia olimpijskie — to zwycięstwo umysłowości polskiej.

zwycięstwo geniuszu polskiego, polskiej twórczości.

Nietylko w dziedzinie sportu fizycznego, ale przede wszystkim

w dziedzinie ducha Polska zaczyna się wysuwać w chwili obecnej

na czoło świata.

Można więc mieć nadzieję, że za cztery lata, na nowej Olimpiadzie, nazwiska polskie będą jaśniejsze

jeszcze liczniej.

Olimpiada w Los Angeles napawa nas dumą, ale każe nam zdwoić wysiłki w przyszłości.

Nie wolno marnować tych sukcesów, jakie osiągnęli nasi czołowi zawodnicy, ale wciąż i stale dążyć do ułtwierzenia zdobytych i zajęcia nowych czołowych miejsc w wielkiej rodzinie narodów.

Międzynarodowy zlot skautów na Pomorzu

Na jeziorze Charzykowskim odbędą się regaty

W Garczynie na Pomorzu rozpoczął się międzynarodowy zlot skautów wodnych, który trwać będzie do 15 b. m.

Zlot skautów wodnych pozostający pod protektoratem najwyższych osobistości państwa z Prezydentem Rzeczypospolitej i Marszałkiem Piłsudskim na czele, zgrupował nie tylko delegatów harcerstwa polskiego, ale także i przedstawicieli skautingu zagranicznego.

W ramach zlotu odbędą się regaty na jeziorze Charzykowskim koło Chojnic, które od kilku lat stało się ważnym centrum sportów wodnych na Pomorzu.

Wysokie społeczeństwa miejscowego, przedewszystkiem korporacji powiatowych i miejskich, chojnickiego Towarzystwa popierania turystyki, jak i rehelowego Klubu

żeglarskiego stworzył tu piękne i zdrowisko, mogące zapewnić gościom miły wypoczynek.

Na wschodnim wybrzeżu jeziora wzdłuż szerokiego deptaku, ciągną się gustownie zbudowane wille z widokiem na jezioro, które w tym miejscu jest półtora km. szerokie. Cały brzeg przeciwległy urozmaica ją lasy liściaste i iglaste.

Po niespokojnej tafli jeziora szubują lupinki kajaków. To nasi wodni harcerze zaprawiają się do pięknych wyczynów na

Międzynarodowym Zlocie Skautów Wodnych

Przygotowani do tego zlotu są w pełni.

Na górnym pomoście praca wrel Stukaja w takt miarowo młoty. Z dnia na dzień wzrasta coś nowego, co otaczają dzieciaki i młodzież ładem podchodząc, podpływając na łodziach, lub wręcz płynąc tu i tam.

To przygotowują trybuny dla sędziów i wydłużają pomosty. Sa to przy-

gotowania do regat, które się tu odbędą w dniach od 9 do 12 sierpnia.

Staraniem komitetu zapewniono Charzykowom na czas odbywania zlotu stałą obsługę pocztowo-telegraficzną i telefoniczną. Pomyślano i o tem, by były odpowiednie pocztówki do rozsyłania przez przyjezdnych. Pieczątką poczty będzie zawierała zdanie: „Zlot Skautów Wodnych”. Komitet znalazł nawet pieniądze, by każdemu uczestnikowi przygotować gustowną odznakę uczestnictwa w regatach, jako pamiątkę pobytu w Charzykowach.

Osobno zabiega komitet o zdobycie nagród dla zwycięzców.

Tak więc zlot skautów wodnych będzie jedną z najciekawszych imprez sportowych tego lata.

Zastanówmy się trochę... Wybuchy

W zakładach Oxvdo w Emmerich pod Düsseldorfem wydarzyła się dziś przed południem wielka eksplozja suszarni. Cały budynek został doszczętnie zrujnowany, a części żelazne rozrzucone w promieniu kilkuset metrów w okolicy. Dwóch robotników zostało rannych, w budynku pomimo pory śniadaniowej, zostało rozerwanych na części. Zakłady Oxvdo były oddziałem zakładów przemysłowo-chemicznych Nury-Wanderlande.

Oto krótka depesza z dnia wczorajszego.

Czy ta depesza dotarła do Ligi Narodów?

Czy zwróciła uwagę wytwórnie ubrań i pięknie mówiących o pokoju powszechnym i rozbrojeniu — dyplomatów?

Bo przecież raz wreszcie trzeba sobie zdać jasno i wyraźnie sprawę z tego, że wśród powodzi frazesów, wśród międzyeuropejskiej i światowej gadaniny o pokoju, o przyszłym szczęściu ludzkości, wśród układow, i pomp dyplomatycznej — w podziemiach potężnych fabryk kule się nową bronią do przyszłej rzezi, do potworności, które niewątpliwie przewyższą groza i nieludzkością wojnę światową z przed lat kilkunastu.

Czy jeszcze mało było też dziesiątków milionów matek, żon i siostr na kuli ziemskiej?

Czy zbyt mało są kadry i legiony ślepców, beznożych i bezreckich w walidów?

Pamiętamy i musimy pamiętać o niedawnym strasnym wybuchu gazów trujących w Hamburgu.

I dlatego krótka depesza z dnia wczorajszego, zmusiła nas do napisania tych słów.

Pokrywe błagi frazesów i not dyplomatycznych „pokojowych” Niemiec — przedzierają od czasu do czasu mocniejsze i słotkroć, wymowniejsze — wybuchy w fabrykach chemicznych...

Pancerka gotowa do walki wpadła w ręce policji w Kassel

BERLIN, 3.8. W czasie obław i poszukiwania broni policja dokonała sensacyjnego odkrycia w okolicy Kassel.

Znaleziono mianowicie pancerny samochód, przygotowany kompletnie do walki, opancerzony blacha 5-10 milimetrowa. Ma on powycinane otwory na strzelnicę i zaopatrzone jest podobno w karabin maszynowy.

Komunikat urzędowy stwierdza że pancerka przerobiona została z samochodu ciężarowe-

go na podstawie polecenia miejscowego kierownictwa oddziałów szturmowych, rzekomo dla zabezpieczenia transportów.

Karabin maszynowy nie znaleziono, skonfiskowano natomiast razem z pancerką kilka rewolwerów kalibru wojskowego.

W Pałatynacie aresztowano 200 członków oddziałów szturmowych, u których znaleziono większą ilość broni palnej.

Bar. Rintelen wyjedzie z Warszawy

Jak nam donoszą z Berlina, w kołach zbliżonych do Auswärtiges Amt (Niemieckie Ministerstwo Spr. Zagran.) twierdzą, że radca poselstwa niemieckiego w Warszawie, baron Emil von Rintelen w najbliższym czasie opuszcza Warszawę.

P. Rintelen ma objąć równorzędne stanowisko radcy w ambasadzie niemieckiej w Paryżu.

De Valera zwalcza węgiel angielski

LONDYN, 3.8. — Z Dublinia nadeszła tu informacja, iż de Valera uprzedził kupców węglowych, iż jeśli w dalszym ciągu sprowadzać będą węgiel angielski, wprowadzi on nowe stawki cenne na import węgla do Irlandii.

Zapowiedź de Valery nastąpiła na skutek dokonywania zresztą bardzo małych zakupów przez importerów irlandzkiego węgla angielskiego.

Niewielkie ilości węgla nadeszły z kontynentu, spodziewane są dalsze partje z Polski i Niemiec.

Pogoda

Przeważnie pochmurno i dżdżysto, rankiem miejscami mgła. Slabe wiatry miejscowe.

Wróżby na dziś

Wczesne godziny rano zapowiadają się jeszcze dodatnio, obiecać większą ekspansję umysłową i towarzyską, szersze zainteresowania, powodzenie w sprawach dotyczących pracy umysłowej, wydawnictw, sztuki, a także i w stosunkach z osobami płci odmienniej.

Dopiero koło godz. 10-iej sytuacja ulegnie pogorszeniu — zaznaczają się spójniana wrażliwość lub niepokój nerwowy bez wyraźnej przyczyny. W czasie tym możemy się zetknąć z ludźmi podstępniymi, którzy zaprzęgnią wprowadzić nas w pole — to też należy wówczas unikać wszystkiego co nieladne, chaotyczne, nieorganizowane.

Te gorsze nastroje mogą się jeszcze powtórzyć koło godz. 15-iej, potem jednak nastąpi zmiana na lepsze.

Wieczór bowiem zapowiada się znacznie lepiej — może nam przynieść powodzenie towarzyskie, w stosunkach z osobami wyżej stołacemi, aktywność umysłową i nowe projekty.

Powódz wyroków na hitlerowców za bójki, kradzież i posiadanie broni

BERLIN, 3.8. Z Królewca donoszą, że w związku z szeregiem zamachów, jakich tam dokonano, aresztowano dotychczas 80 osób, które przekazano władzom sądowym.

Wczoraj zapadł wyrok w trybie dorocznym przeciwko kilku hitlerowcom schwytanym z bronią w ręku w ubiegły poniedziałek.

Jednego z nich za kradzież 3

rewolwerów skazano na 6 miesięcy więzienia, dwóch innych za nielegalne posiadanie broni skazano na 5 i 14 dni więzienia.

W Konstancji skazano czterech hitlerowców za wszczęcie bójki z członkami Reichswehry ubranymi po cywilnemu, których wzięli oni za komunistów.

Zasadzono ich na karę po 3 do 3 i pół miesiąca więzienia.

Walka z bandytami na dawnym terenie wojny

TOKIO, 3.8. Flotylla, złożona z kilku kłozowników japońskich zawinęła do portu mandżurskiego New Tchuang w zatoce Liao-Tung i wysadziła na ląd silny oddział strzelców morskich, którzy mają przystąpić do wytepienia uzbrojonych band, grasujących w re-

jonie kolei południowo-mandżurskiej.

Według komunikatu ministerstwa marynarki, strzelcy stoczyli w miejscowości Tashikiao pierwszą walkę z bandytami w chwili, gdy przypuszczali oni szturm do miejscowego szpitala.

Rodzinka Kreugera rozdrapała co mogła

SZTOKHOLM, 3.8. Zarządca masy upadłościowej Koncernu Kreuger i Toll wystąpił z regresem do krewnych Kreugera oraz wydawnictwa Svenska Dagbladet o zwrot 100 tysięcy koron.

Skargę wytoczono przeciwko konsulowi Ernestowi Kreugerowi i pani Brygidzie Kreuger.

Według tej skargi Kreuger, który był jednym z głównych właścicieli dziennika „Svenska Dagbladet”, wyznaczył fundusz żelazny w wysokości 14 tysięcy akcji wydaw-

nictwa, który miał być traktowany, jako fundacja, celem zapewnienia niezależności finansowej dziennika.

Tymczasem 14 tysięcy akcji zostały odstąpione krewnym Kreugera, którzy odprzedali te akcje fundacji za sumę 100 tysięcy koron.

Zarządca masy upadłościowej do magła się zwrotu tej sumy od krewnych Kreugera dowodząc, iż nie mieli oni prawa sprzedawać fundacji papierów, które były własnością fundacji.

Wielka akcja stowarzyszeń lokatorskich o remont mieszkań i obniżkę komornego

„Miasto Polskie”, organ stowarzyszenia właścicieli własności nieruchomości w Polsce, miota się od kilku tygodni z powodu akcji o obniżkę komornego, która te akcja coraz szerszym kręgiem obejmuje cały kraj.

Przyznaje to zresztą i ów tygodnik, przynosząc w każdym numerze wyjątki z artykułów, zamieszczonych na ten temat w prasie całej Polski.

I gniewają się panowie właściciele nieruchomości, że w tej żywej i palącej sprawie Poznań zgodny jest w opinii z Warszawa, Katowice z Wilnem, i że akcja ta objęta wszystkie pisma bez różnicy kierunku politycznego. I o dziwo! Nawet więcej takich artykułów ukazuje się w tej prasie, która dotychczas kamienicznicy uważali za swoją lub sobie oddana.

Robiąc odkrycie, mitem Kolumb, kamienicznicy stwierdzają, iż akcja kierują stowarzyszenia lokatorskie, a nawet wyzywają władze, aby czemprędzej odebrały głos reprezentacji lokatorów.

Żeby urzędowa pieczęć zmuszona pokrzywdzonych do zaprzestania walki o niższe komornego.

Na poparciu swych wywodów „Miasto Polskie” ogłasza statystykę, według której koszt mieszkania w Polsce pochłania pracownikowi zaledwie 4 proc. jego miesięcznego budżetu.

oczywiście autorzy artykułu w „Miście Polskiem” nie wyjaśniają bliżej, jakich to pracowników i jakich mieszkań dotyczy ta statystyka. My poprostu w nią nie wierzymy i gotowi jesteśmy przypuścić, że to zecer chyba zero pominał przy składaniu.

I że więcej znalazłoby się takich rodzim, którym komorne pochłania

40 proc. zarobków, niż takich, których koszt mieszkania muska, niby zefirek 4 procentami zarobku.

Ale nie chodzi w tej chwili o kontrargumenty dla panów właścicieli nieruchomości.

Przeciw życiu iść długo nie można i wkrótce już kamienicznicy, jak to im doradzaliśmy na tem miejscu, muszą wystąpić sami z propozycjami obniżki komornego, bro-

niąc się w ten sposób przed niewypłacalnością lokatorów.

Ale i nie o to nam chodzi w tej chwili.

Poruszyć chcemy inną sprawę. Jak to jest z remontami mieszkań? Właściciele inkasują pełne komorne, na opieszalech biernie ze skargą do sądu, ale, jeśli chodzi o dokonanie w mieszkaniu remontu, takiego właśnie, do którego jest obowiązani właściciele, to wzrusza on ramionami i mówi: „Za ciężkie czasu”.

Z powodu tego w miastach przybywają corocznie nowe zastępy bezdomnych, mieszkań — bo wiem miszceja, a zastępieni właściciele domów woła raczej dopuścić do zawalenia się rudery, niż wyłożyć grosze na remonty.

Ponieważ sprawa ta z zime stanie się specjalnie aktualna, przeto proponujemy na tem miejscu stowarzyszeniem lokatorskim, aby łącznie z akcją o obniżkę komornego

Świadectwa kwalifikacyjne niepotrzebne od 7 sierpnia

Świadectwa kwalifikacyjne, niezbędne dotychczas, przy wyrobieniu paszportów zagranicznych przestają wreszcie obowiązywać.

Na zasadzie rozporządzenia Min.

Spr. Wewn. są one zbędne już od 7 sierpnia.

Ulgę tę powitają z radością obywateli, udający się zagranicę, ponieważ świadectwo kwalifikacyjne było zmuszą formalnością.

Koniec zawodów w Zurychu Kpt. Bajon eliminowany

ZURYCH, 3.8. (Tel. wł.). — Przy pięknej pogodzie odbył się ostatni dzień międzynarodowych zawodów lotniczych w Zurychu, dzięki czemu publiczność zjawiała się na lotnisku w Dübendorfie w pokaźnej liczbie, aby podziwiać popisy akrobacyczne asów lotnictwa europejskiego.

W zawodach wzięli udział następujący reprezentanci Polski, kpt. Bajon, został wyeliminowany, a pierwsze miejsce przypadło w udziale Francuzowi Amouroux na maszynie Morane, który zdobył 94 punktów na 100 możliwych.

Druga nagrodę otrzymał Holender, por. Sandberg, na maszynie „Fokker D XVI”, trzecią nagrodę Szwajcar Frey na maszynie „Devoitine”. Także dwie następne nagrody — czwarta i piąta przypa-

dy w udziale Szwajcarom na maszynach „Devoitine”.

W sobotę wieczorem wydarzył się nieszcześliwy wypadek na lotnisku. Mianowicie podczas lądowania jeden z samolotów szwajcarskich został zepchnięty przez silny, a nieoczekiwany podmuch wiatru na park automobilowy, niszcząc przy upadku kilkanaście wozów.

Na szczęście tylko jedna osoba została ranna, a mianowicie pasażerka jednego z autobusów, która skrzydło samolotu raniło w twarz.

Po zbadaniu okazało się, że kon tuziej te są mniej poważne.

Lotnik, kierujący samolotem, odniósł bardzo nieznaczne obrażenia.

zwłaszcza, jeśli chodzi o te remonty, do których według obowiązujących przepisów właściciel domu Należałoby łącznie ze zbieraniem podpisów pod wielkim memorandum w sprawie obniżki komornego przeprowadzić ankietę o brakach mieszkań i na zasadzie wyników tej ankiety opracować szczegółowe statystyki, które, oczywiście, musiałyby być bardziej ścisłe, niż przedstawiane przez właścicieli domów statystyki kosztów komornego w budżecie pracowniczym.

Sprawa ta jest aktualna dla ogromnej większości lokatorów,

to też niechybnie projekt ten będzie szybko podjęty i zrealizowany.

FALE RADJA

WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.). 11.58: Sygnał czasu i hejnał. 12.45: Płyty. 13.35: Płyty. 15.10: Płyty. 15.35: Płyty. 16.40: Odczyt „Jedyny ścieg polski”. 17: Koncert solistów. 18: Odczyt „Jedwab i jego rola w historii”. 20: Koncert muzyki lekkiej. 22: Muzyka taneczna 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

Jan Reytan

64

We władzy demona nałogu... Chorobliwy optymizm

Najokropniejsza rzecz u chorych na alkoholizm jest, zdaniem mojem, ich chorobliwy optymizm, który pozwala im patrzeć na siebie tylko przez jakieś różżowe okulary. Trawestując miły aforyzm Prusa: „Kiedy mężczyzna patrzy na kobietę, diabeł nieznacznie podsuwa mu różżowe okulary” — można śmiało powiedzieć o tych wszystkich, którzy poczynają zapadać na alkoholizm lub są już chronicznym alkoholikami: „Kiedy alkoholikowi wpadnie zobaczyć siebie w świetle trzeźwości, wtedy diabeł małego mujego własną osobę i cały świat w tak przerażająco ciemnych barwach, że chory na rwaft szuka owych różżowych okularów — alkoholu”.

O tak, myślę — nawet przez łzy śmiechu i bólu swej duszy, że diabeł ma chyba najwięcej kłopotu z alkoholikami: muszą w dzień i w noc czuwać nad swymi ofiarami, aby nie spadły im z nosa owe różżowe okulary... Coprawda chory na alkoholizm nigdy nie przestaje być kandydatem do piekła, bo jeśli na chwile jest trzeźwym, zobacz — co się z nim stało i co mu jeszcze grozi, to może łatwo sobie w łeb palnąć. Może się jednak i uleczyć, jeśli jakimś cudem trafi — w chwili takiego przebłysku trzeźwości — do specjalnego zakładu leczniczego, przejdzie kurs leczenia i nigdy już potem nie zajrzy do kieliszka. Ale to bardzo — rzadkie wypadki. Jeśli zresztą sa na świecie utęszeni alkoholicy, to nie są stras-

szni pękli i diabłem, bo zaraz się na nich wkłada, niby kaganiec, maskę fałszywego wstydu, aby nie mogli przynieść społeczeństwu cudem swego uzdrowienia żadnej korzyści, aby nie uszawadami zdrowych, nie ratowali chorych, a głównie, aby się nie zreszczali, bo wtedy mogłoby zerwać z siebie owe maski fałszywego wstydu, stać się groźnym niebezpieczeństwem dla panującego zwyczaju i tradycji.

Jeśli wypadło mi tyle mówić tu o rok diabłów w życiu alkoholików (pod wrażeniem owego aforyzmu Prusa, który mi przyszedł na myśl), to tylko dlatego, że moc demona nałogu jest bardzo podobna do mocy diabła, symbolizującego potęgę zła na świecie. Dzisiejsza — surowa — cnota sięga swymi potwornymi mackami niemal już wszędzie i ma swoich doskonałych agentów na każdym kroku. Cóż więc dziwnego, że alkohol — choć jest najstraszniejszą trucizną dla duszy i ciała człowieka, jeśli jest używany nie w postaci lekarstwa — jest reklamowany, zale-

cany nam przy wszelkich okolicznościach, od kolebki aż do grobu? Wytworzyła się specjalna gałąź przemysłu, produkująca te trucizne i posiadająca ogromne, wprost astronomiczne wielkie kapitały po całym świecie, w porównaniu do funduszy, posiadanych przez abstynentów i ich nielicznych przysięgłych, którzy nie mają nieraz pieniędzy nawet na wydawanie i rozpowszechnianie swej propagandowej lektury. W tych warunkach walka z alkoholizmem jest wprost czemś śmiesznym. W morzu egoizmu i obojętności ludzkiej tona najsłabsze i bohaterkie wysiłki abstynentów, którzy nie posiadają tej broni, jaka się swobodnie i na każdym kroku posługuje przemysł alkoholowy. Można się nie zgodzić z tem twierdzeniem Machiavela, ale trzeba się zgodzić z jego madrem powiedzeniem: „Proroc — bez broni walkę, jaka bezpoczątek jest — nawet w oczach wroćców — wal ka z alkoholizmem.

(Dalszy ciąg jutro)

PORADNIK dla wszystkich

JÓZEFA GAWĘDY

Czy przebaczyć zdradę?

Niebezpieczeństwa życia na wiare

W r. 1928 poznałam mężczyznę o wcale nie imponującej powierzchowności, lecz dusza jego wydała mi się cudownie nieskazitelna, a także inteligencja swą i wiedzą imponował mi tak, że pokochałam go całą połączoną duszą. Mając jego wzajemność zdawało mi się, że jestem b. szczęśliwa, niestety, los

zgotował mi niespodziankę, ponieważ zaraz w trzecim dniu dowiedziałem się, że jest żonaty. Nie chcąc mnie okłamywać wyznał mi prawdę, że będąc żoną tym, od 4 lat nie żyje z żoną i czuje się b. nieszczęśliwym.

To mnie nie zniechęciło, przeciwnie, coraz to więcej go kochałam, tak, że zgodziłam się z nim zamieszkać. Byliśmy bardzo z sobą szczęśliwi, lecz w trzecim roku naszego wspólnego pożycia,

niego, robiłam mu wymówki, jak mógł na coś podobnego pozwolić sobie, on tłumaczył się różnie, ale mnie to tak zraziło, że wzrost brzydki się nim i całym mieszkaniem. Żaląc się często w listach do swojej rodziny, aż ta zabrała mnie do domu.

Dziś widzi mój eks-mąż, że źle postępował, dlatego pisze i prosi, aby wrócić, że będzie lepszym, a także rodzina jego prosi, aby wrócić. Ale ja...

boję się go, boję się, że los mój przy nim ze względu, że nie jestem ślubną żoną jest bardzo niepewny, bo dziś jestem jeszcze młodą i dam sobie radę, ale jeśli rozjdziemy się za parę czy kilkanaście lat, kiedy ja będę starą i wszystkie drogi będą zamknięte przedemną, a nie mając żadnych praw do niego, co robić będzie?

Marvta z Kowla. Postępowanie jego było istotnie karygodne i dowodzi, że jest on najmniej człowiekiem o słabym charakterze.

Tem niemniej jestem zdania, że należy przebaczyć. Jeżeli już zaczęliście to wspólne życie, trzeba je prowadzić do końca, przechodząc od jednego mężczyzny do drugiego, to droga jakiej bym Pani nie życzyła.

Wina jego jest istotnie wielka, choć jednak jest bez grzechu. Jedno „zapomnienie się” przebaczyć trzeba.

PIETNO SKAZANIA. W roku 1921 byłem aresztowany. W 1924 r. zostałem skazany na mocy wyroku sądu apelacyjnego w Lublinie na 8 miesięcy domu poprawy, w wyniku

czego karę swa odcierpiałem w ilości 5 m., która została mi zmniejszona na zasadzie amnestii.

Z powodu wyroku cierpieć jednak bardzo do dziś dzisiejszy i chyba cierpieć bede do końca życia. Panie Redaktorze, co robić, aby zatrzeć ślady skazania?

Ile trzeba czekać po wyroku lat, żeby on się gdzie podział i nie ciążył na mojej osobie i na wielu innych takich jak ja nieszczęśliwcach, pisałem w 1930 r. do p. Prezydenta: p. Prezydent skierował podanie do właściwego sądu okręgu, który po blisko 8 miesiącach i po ukończeniu o mnie wszystkich wywiadów i zasięgnięciu opinii z wynikiem jaknajlepszym (gdź Bóg mi świadkiem, ludz e i policia, że nie więcej prócz tego przekłętę wyroku nie ciąży na mnie).

Posanowił po wysłuchaniu wniosku p. prokuratora na posiedzeniu niejawnym pozostawić podanie moje bez biegu. Jak wiadać z tego, drogo do życia

absolutnie mam zamknięta, gdyż i sądy, czy ustawa naprawdę porządny ludz om żyć nie pozwalają, ani też wrócić na swoją drogę życia. Należałoby tę sprawę poruszyć, gdyż takich jak ja jest dużo co bragna żyć uczciwie, a wyrok sądowy nie pozwala i z tego co się tworzy? Bo wystarczy w takim razie się zakopać, przez jedną chwilę zapomnienia lub nieświadomości w młodym wieku, a zostanie się nieszczęśliwym do śmierci.

Panie Redaktorze, jestem pewny swej uczciwości dotąd, jednak gnębi mnie to strasznie, wszystkie te lata przepracowałem szczerze za marne grosze, nieraz głodny byłem i bezdomny, zwyciężyłem zło, pracuję i teraz, ale zawsze pod strachem wydalenia mnie z powodu tego.

Żona dowiedziawszy się o tem, strasznie nad tem ubolewała wraz ze mną i zadajemy sobie pytanie, co robić, aby wyrwać z tego, jakiej drogi szukać, gdyż przed nami jest życie, że by nie to.

Chodziłem do adwokata, powiedział mi, że nie poradzi nie może, bo sprawa nie była tu prowadzona i nie może przejrzyć aktów, ściąganie takowych jest trudne nie wiedząc ich numeru, po drugie rzecz taka jak na moja kieszeń, jest bardzo kosztowna.

Panie Redaktorze! jak p. Red. radzi, myślę jeszcze własnoręcznie napisać prośbę, tylko nie wiem do kogo, czy do okręgowego sądu się odnieść w tej sprawie, czy też skierować spr

wę do p. prokuratora danego sądu?

Odnosząc się do sądu czy też do p. prokuratora, czy nie naraziłbym się na jakąś niekorzystność ze strony sądu lub p. prokuratora? Czy może spróbować tej drogi? To jest dla mnie tak ważne i potrzebne, ten wyrok przeklęty zagradza mi drogę do życia, gdyż pragnę być takim, jakim byłem przed wyrokiem.

Skazany. Kilkakrotnie już zamieszczałem na łamach „Poradnika” skargi ludzi będących w takim jak Pan położeniu. Rzeczywiście sprawa zatarcia śladów skazania była dotąd prawie beznadziejna.

Dziś jednak może Panu i innym zakomunikować wieść radosną.

Nowy kodeks karny, który ma wejść w życie z dniem 1-go września w przeciwieństwie do dotychczasowego określa zupełnie ściśle czas na ulżwie którego może nastąpić puszczenie w niepamięć faktu skazania.

Mianowicie art. 90 głosi w § 1. Po upływie 10 lat od odbycia, darowania, lub przedawnienia kary, albo od zwolnienia z zakładu zabezpieczającego, sąd może zarządzić na wniosek skazanego zatarcie skazania”.

W § 4. „W razie zarządzenia zatarcia skazania uważa się za nie byłe. Zatarcie skazania polega z sobą zwłaszcza usunięcie wpisu o skazaniu z wszelkich rejestrów karnych”.

A więc widzi Pan, że nigdy nie trzeba tracić nadziei. Za 2 lata znikną ślady Pańskiego błędnego młodzień.

Uważam tylko, że musi Pan starać się w tym względzie robić przez adwokata. Trzeba odłożyć trochę grosza, pojechać do Lublina, powierzyć sprawę jakimś obrońcy i czekać.

Dziś sytuacja Pańska przedstawia się znacznie lepiej, niż podczas poprzednich starań, gdyż dawne kodeksy nie określały terminu, który obecnie jest wskazany zupełnie wyraźnie.

A więc żyćcie powodzenia!

HUMOR

— Słuchaj, Gustawie. Zupełnie nie rozumiem. Twoja pierwsza żona nie była ładna. Druga była jeszcze brzydsza, a ta, z którą się teraz żenisz, to wzrost począł.

— Nic nie szkodzi, mój kochany. Raz się przecież brzydkie baby skończą.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Kierownictwo fabryki w Pińsku nie powinno ustawać w dobrych poczynaniach

Wielmożny Panie Redaktorze! Prosimy Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie jeszcze raz naszej prośby w sprawie dziwnego zachowania się Dyrektora Fabryki T-wa B-ci L. i A. Lourie w Pińsku.

Po umieszczeniu naszych poprzednich próśb w piśmie Wielmożnego Pana, Dyrektora natychmiast usuwa wszelkie braki

na kilka tygodni, gdyż sprawa uciążliwie rozpoczyna swą pracę na nowo, i tym razem przyjeżdża chłobów z okolicznych wsi, oraz takich, którzy pracują z jednej rodziny po kilka osób.

Pracuje u nas kilka osób, których rodziny mają domy czynszowe.

podwójne pensje itd. Bardzo wiele w tej sprawie pisać nie będziemy, gdyż niema już nawet i słów

Odpowiedzi Czytelnikom

P. Bazyl Prawdani. — Należność swojej dochodzić Pan może jedynie na normalnej drodze sądowej.

P. Dobrowolski (Kowal). — Niestety i tym razem trudno nam będzie dać Panu konkretną odpowiedź. My przedtem nie mamy decydować za Pana w wyborze fachowców, a w zawodowych żeńskich istnieją różne działy: np. krawiecki, introligatorski, fotograficzny, ogrodniczy, gospodarczy, fryzjerski i t. p. Doniole gdy Pan któryś z nich wybierze, możemy podać adresy szkół odpowiednich.

HUMOR

Podczas jednej z czysto literackich sztuk rodzimego poety siedzi w pierwszych rzędach dwóch znanych w warszawskim światku pisarskim panów, którzy nudzą się na potęgę. Wreszcie jeden mówi:

— Wiesz, ja wychodzę. Nie mogę strawić tej makulatury.

— To nie wypada — mówi drugi — Wszyscy nas znają i wszyscy wiedza, że mamy wolne bilety. Trzeba zostać.

Podczas antraktu zjawia się pierwszy jednak z kapeluszem i w palcie.

— Ja jednak wychodzę — oświadcza. — Kupiłem sobie w kasie bilet.

— Zna lekarza opowiada o roztargnieniu swego męża:

— Wyobraźcie sobie, on jest tak roztargniony, że podczas ślubu, gdy ksiądz położył nasze ręce, chwycił mnie za puls i rzekł na głos: „Pani ma puls przyspieszony, proszę mi pokazać język”.

Poza tem interwencja u p. Inspektora Pracy oraz złożone podanie w tej sprawie nie odniosły żadnego skutku.

Tą drogą prosimy również Pana Starostę, jako Przewodniczącego Komitetu do spraw bezrobocia w Pińsku, aby był łaskaw zainteresować się tą sprawą.

I. W. (Red. Bardzo chętnie umiesz-

O reprezentację stolicy

Gdzie winna się odbywać ciężka praca piaskarzy?

Szanowny Panie Redaktorze! Tytuł się mówi o Wiśle, jako reprezentacyjnej ozdobie stolicy. Lecz proszę chociaż raz przejść się na wybrzeże, a natychmiast dostarczyć można, iak ta reprezentacja

wzglądu. Na brzegu między wiaduktem Poniatowskiemu i mostem Kierbedzia ciągną się tylko kupy piasku i żwiru, używanego do celów przemysłowych. Korzystanie ze spaceru w tych warunkach jest

P. J. G. Warszawa. — List Pana otrzymaliśmy, będziemy się starali pomóc. W tych dniach zamieszcimy Pana w ogłoszeniu poszukujących pracy.

P. Czesław Piatkowski. — Niech Pan zwróci się do tygodnika „Kmo”, Wydawnictwo Pracy, Piłsudskiego 3, Warszawa, Marszałkowska 3.

P. Ludwik Romanowski Warszawa. Na nieszczęście takich jak Pan jest dziś bardzo wielu i my pomimo najszczerszych chęci nie jesteśmy w możności zarządzenia temu. Damy ogłoszenie w najbliższym czasie w rubryce poszukujących pracy.

czając powyższy list, przypuszczamy, że sprawa zostanie załatwiona w myśl słuszności, tem bardziej, że iak z listu wynika, kierownictwo fabryki liczy się z opinią publiczną.

(Red. Bardzo chętnie umiesz-

I. W.

Apel Czytelników

o obniżenie opłat pocztowych

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o zamieszczenie mojego listu w pańskim poczytnym piśmie.

Jak wykazuje statystyka, najdroższa pocztę z państw europejskich ma Polska. Jest to obław bardzo niekorzystnie świadczący o tak ważnej instytucji, bowiem zamiast ułatwiać i zwiększać obrotu, nasza poczta woli wido-

ownie i mniejszy obrót i mniejszy zysk.

Dawniej w Polsce na 1 mieszkańca przypadało przeciętnie 14 listów rocznie, ale było to dawniej, kiedy znaczki kosztowały półtęgiego, co teraz. Dziś zapewne listów wysyłamy znacznie mniej, gdyż jednorazowy wydatek 25 gr. na znaczek jest zbyt duży na nasze poobcinane

Może więc Ministerstwo Poczty i Telegrafów zastanowi się poważnie nad udostępnieniem korzystania z usług pocztowej szerszym warstwow ludności. Z poważaniem L. S.

gu, gdzie piaskarze i żwirzarze mogliby z powodzeniem uprawiać swój ciężki zawód.

Dlaczego koniecznie muszą pracować w środku miasta? Może magistrat zechciałby po myśleć o tej palącej kwestji. Z poważaniem L. S.

Może więc Ministerstwo Poczty i Telegrafów zastanowi się poważnie nad udostępnieniem korzystania z usług pocztowej szerszym warstwow ludności. Z poważaniem L. S.

Może więc Ministerstwo Poczty i Telegrafów zastanowi się poważnie nad udostępnieniem korzystania z usług pocztowej szerszym warstwow ludności. Z poważaniem L. S.

Może więc Ministerstwo Poczty i Telegrafów zastanowi się poważnie nad udostępnieniem korzystania z usług pocztowej szerszym warstwow ludności. Z poważaniem L. S.

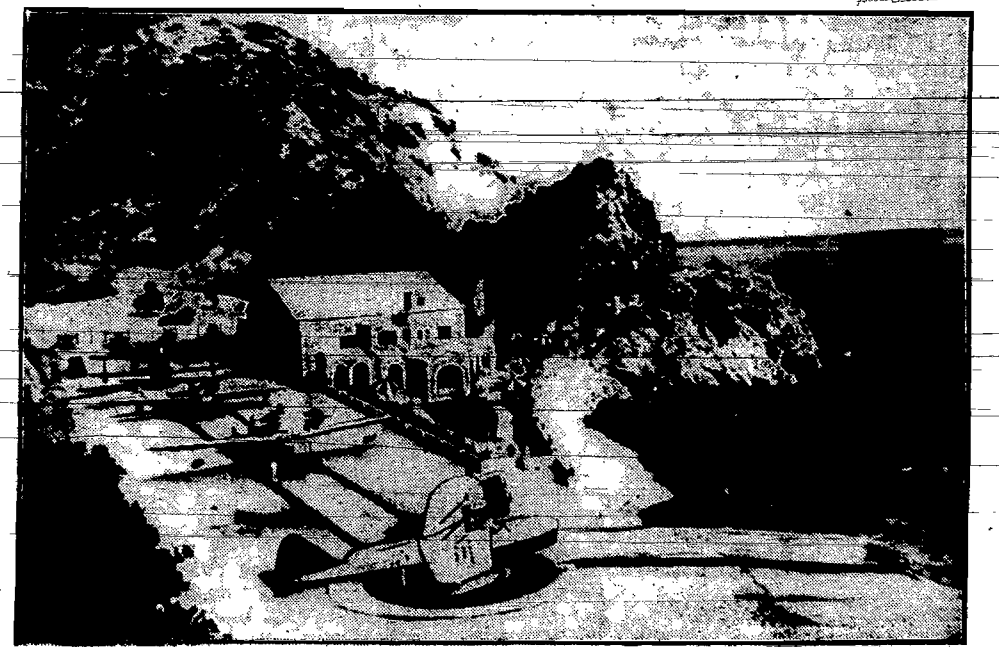
Może więc Ministerstwo Poczty i Telegrafów zastanowi się poważnie nad udostępnieniem korzystania z usług pocztowej szerszym warstwow ludności. Z poważaniem L. S.

W Południowym Maroku



Trupy dziesięciu powstańców, którzy napadali na posterunki francuskie w związku z zamieszkami w Południowym Maroku.

Wyspa Catalina



Przebiegnięta położona stacja lotnicza na wyspie Catalina w Kalifornji jest awangardą amerykańskiej architektury lotniczej Wilmington.

Zdzisław Andrzejewski

TAJNY FRONT

Powieść

— Czy pan pułkownik mógłby mi bliżej określić w jakim stopniu zostałem oszukany, jak pan się wyraził?

— Owszem. Domyśla się pan zapewne, że właściwym powodem mojego powrotnego zjawienia się u pana i to o tak niezwykłej porze, jest panna Helena Karwicka. Pan zapewnił mnie, że ta dziewczyna jest bezpiecznie ukryta w Rosenhoff, koło Neudeck, w majątku porucznika Nitrama, prawda? Otóż coby pan powiedział, gdyby okazało się, że panny Karwickiej tam nie ma, że nie przywożono jej tam wcale, że... nie miano wogóle zamiaru tam jej odwozić...

Wejher drgnął mocno, podniósł ręce do góry i szeptał w najwyższym przerażeniu:

— Ależ to niemożliwe, to niemożliwe, pan się myli, ona tam jest, jest z pewnością...

— Czy ręczy pan za to?

— Nie wiem, ja już nic nie wiem, panie pułkowniku, ale to jest niemożliwe, Nitram nie mógłby mnie oszukiwać, coby zresztą mógł z nią zrobić?

— A więc ma pan pewne wątpliwości, nie dobrze, a co pan sądzi o paninie Inie Karten?

— O paninie Karten? A cóż ona ma z tym wszystkim wspólnego? Przecież ona nie miała dostępu do panny Karwickiej!

— A czy do porucznika Nitrama miała dostęp?

— Pamię pułkowniku! — wybuchnął Wejher. — Ja błagam niech pan mówi wyraźnie, niech pan mówi wszystko, bo oszałeje. Ja gubię się w domysłach, coraz mniej rozumiem — pan mnie torturuje!

— Proszę się uspokoić, panie hrabio. Pańskie nerwy nie są w porządku, trzeba się opamiętać. Niech pan zapali papierosa, a ja... opowiem panu bajeczkę. Proszę słuchać. — Pewnej nocy, powiedzmy ubiegłej, do mieszkania porucznika Nitrama przyszła panna Ina Karten i ofiarowała mu siebie plus pięć tysięcy marek za wydanie Heleny Karwickiej w jej ręce. Porucznik wahał się, namyślał, ale obie stawki były tak nécące, że nie znalazł w sobie dość siły, by się oprzeć. Przyjął więc pieniądze i piękną tancerkę, a potem usiłił przy pomocy jakiegoś narkotyku Karwicką zapakować ją do dużej skrzynki, podobnej do trumny i wywiózł łodzią motorową. W wyprawie tej brała również udział panna Ina Karten. Pan wie o Rosenhoff, a tych dwoje wie nierównie więcej ciekawych szczegółów z tej wycieczki łodzi motorową — jak pan sądzi, wartoby się tego dowiedzieć?

Wejher był zdruzgotany zupełnie. Na Breita patrzył błędnymi oczami, z czoła ślał mu się pot strugami, a usta drżały, jakby za chwilę wybuchnąć miały płaczem.

Leo przyglądał mu się spokojnie, palił papierosa i bebnął palcami po poręczu fotela, jakby nie obchodziło go to wszystko, jakby opowiadał treść przeczytanej dawno książki i nie miał zamiaru zadziwienia swego słuchacza.

Nie mógł już tego znieść dłużej Wejher i zerwał się z fotela. Był prawie nieprzytomny i tak zdenerwowany, że głośno

mówił do siebie, biegł po pokoju i raz po raz chwytal się za głowę. Naraz przystanął przed Breitem, wpatrzył się w niego przerażonymi oczyma i wybuchnął:

— Ja go natychmiast każe aresztować, ja go rozstrzelam! I ja tego gada zrobiłem swoim adiutantem i powiernikiem!

— Tu właśnie leży poważna wina, panie hrabio. Wina, która będzie panu trudno zmazać. Proszę posłuchać — Nie mam zamiaru gubić pana, lecz trzeba te sprawy załatwić jakos. Ja nie mogę wrócić stąd do Berlina z pustymi rękami. Niech pan nie zapomina o tem...

— Co więc robić, co robić panie pułkowniku?

— Przedewszystkiem uspokoić się, a następnie wezwać tutaj Nitrama i tę tancerkę. Porozmawiamy z nimi!

— Ona też tutaj potrzebna? — zapytał Wejher z niechęcią.

— O, tak, to główna postać w tym dramacie, musimy ją przesłuchać. No, niech pan każe ich obudzić i sprowadzić tutaj.

Wejher zadzwonił i w progu ukazał się dyżurny oficer.

— Niech się tu natychmiast stawi porucznik Nitram i panna Ina Karten, tylko prędko!

— Rozkaz, panie komendancie! — Oficer był ogromnie zdziwiony i zamieszkał, tym niezwykłym poleceniem. Panował jednak nad sobą doskonale, nie zdradził się niczem, że uważa to za coś niezwykłego i wyszedł szybko z gabinetu.

— Czy pan pułkownik będzie z nimi rozmawiał?

— Nie. Zrobi pan tak. Panna Karten poczeka w sąsiednim pokoju, a Nitramowi każe pan złożyć dokładny raport z wywiezienia Karwickiej. Zacznie zapewne jakas się i opowiadać nam jakieś bajeczki, a wówczas ja zadam mu parę pytań. Tancerkę przesłuchamy później.

— Dobrze, doskonale, ale przecież trzeba coś zrobić z Nitramem. To nie może tak zostać.

— Słusznie. Myślę, że udowodnimy mu kłamstwo dość szybko i każe go pan aresztować. Na początku osadzi go się na odwachu...

— Tak, ma pan rację, ma pan rację! To prawdziwe nieszczęście, panie pułkowniku. Od początku służby w naszych szeregach nie miałem nigdy najmniejszej przykrości ani z załogą, ani z oficerami.

— Ani z komendą główną, panie hrabio. Nauczyliśmy się pana cenie i zawsze widzieliśmy dla pana otwartą drogę do najwyższej kariery. Niech pan nie rozpacz. Dolożę wszelkich starań, by nie oddał się to wszystko na panu szkodliwie. Postaram się nawet usprawiedliwić pana w Berlinie i będzie to możliwe zupełnie, jeśli uda nam się odkryć miejsce pobytu Karwickiej, jeśli uda nam się odzyskać ją. Mam wyraźne polecenie, co do tej dziewczyny i muszę je za wszelką cenę wykonać. Im więcej pan dopomoże mi w tem, tem lepiej dla nas wszystkich.

— Rozumiem, rozumiem to doskonale, panie pułkowniku i zapewniam, że dolożę wszelkich starań, by pan był zadowolony, a za życzliwość pańską z całego serca dziękuję. — Wejher wyciągnął rękę do Breita, by zapewnić go uściskiem dło-

ni o swych najlepszych uczuciach, lecz Leo nie zauważył tego. Patrzył zamyślony w okno, na ustach błakał mu się znów ten dziwny, zagadkowy uśmiech, a czoło pogodne było zupełnie. Mogło się zdawać, że człowiek ten nic nie przeżywa, że nie obchodzi go nic z tego, co wokół się dzieje i że zajęty jest teraz jakimiś własnymi, młemi sprawami.

Wejher uczył, że znów mu pełnie przez plecy dreszcz trwogi. Nie, on nie mógł spokojnie znieść obecności tego tajemniczego pułkownika. Emanowała z niego jakaś potworna wprost siła, która obezwładniała, paraliżowała, a nadewszystko oniesmielała. Opuścił więc wyciągniętą rękę i usiadł w fotelu, zakrywając oczy. Breit jakby czekał tylko na to, gdyż zaraz zaczął mówić swym cichym, monotonnym głosem:

— Coś długo trwa budzenie tej pary. Nie zdziwiałbym się, gdyby ich już nie było w brunatnym domu. To sprytni ludzie. Gdyby jednak Nitram zdezerterował — sprawa przybrałaby fatalny obrót. Musiałaby zjechać tu komisja, rozpoczęłyby się śledztwo i byłoby z tem dużo kłopotu...

Wejher nie dosłyszał końca tego zdania. Skoczył z fotela błyskawicznie i pędem wybiegł z pokoju.

Breit uśmiechnął się.

— Trzymam go mocno! Byłoby tak do końca, a wszystko pójdzie dobrze... Ale ten komendant będzie miał o czem rozmyślać, gdy stąd wyjadę. Wyobrazam sobie jego minę, gdy to wszystko się wyjaśni i okaże się, że pan Breit nie jest pułkownikiem, nie jest z komendy głównej i że prosto jakiś zwykły spryciarz narobił tu zamieszania. Będą szanować Ostoję za takich pomocników!

Dalsze rozmyślenia przerwało mu wejście Wejhera, który prowadził za sobą blądęgo, jak ściana Nitrama. Dzielnym adiutantem wyglądał jak przylapany na gorącym uczynku, a jego komendant jakby stoczył jakąś wyczerpującą walkę, gdyż włosy miał rozwiane, oczy pały mu się gorączkowo, a usta drżały, jak w ataku febrы.

— Panie pułkowniku, pan jest genialny w swych przeczuciach. W ostatniej chwili pochwyciłem tego łotra! Po tamtej ani śladu już nie zostało. Uciekał! Ten też byłby uciekł, gdybym nie wyszedł na spotkanie go. O, panie pułkowniku, co się tu dzieje, co się tu dzieje!

Breit nie zmienił nawet pozycji. Siedział w fotelu z założoną nogą na nogę, palił papierosa i uśmiechał się. Wciąż się uśmiechał.

— Pan jest adiutantem hrabiego Wejhera? — zwrócił się do Nitrama.

— Tak jest, panie pułkowniku — odpowiedział szepem zgnębiony zupełnie oficer.

— Pan wywiózł stąd Helene Karwicką na rozkaz hrabiego?

— Tak jest!

— Proszę złożyć dokładny raport z tego zadania, które pan wykonał. Nadmieniam, że musi to być ściśle co do słowa i prawdziwe.

(Dalszy ciąg jutro)

Babka morduje 4-letniego wnuka z nienawiści do męża córki

Straszliwa scena rozegrała się wczoraj w miejscowości Weisensee pod Berlinem. W jednym z tamtejszych domów mieszkała ze swą matką i

z czteroletnim synkiem Pawełkiem, Edyta Dupont, nie żyjąca z mężem.

Małżonkowie Dupont po czteroletnim małżeństwie zaczęli oddalać się od siebie coraz bardziej i wreszcie doszli do przekonania, że nie są stworzeni dla siebie. Żona opuściła męża, zabierając małego synka i zamieszkała razem ze swą matką, Matyldą Runge. Równocześnie oboje małżonkowie wnieśli skargę rozwodową, a sąd przyznał ojcu prawo wychowywania i opiekowania się synkiem.

Babka i matka chłopczyka jednak nie chciały się z nim rozstać i na tem nie dochodziło do

ostrzych zatargów, podczas których obie kobiety stawiały czynny opór władzom. Sąsiadki słyszały, że przy tej sposobności obie odgrażały się,

że w razie czego, raczej chłopca zabiją niż oddadzą go ojcu.

Ongdaj Karol Dupont zjawił się znów w mieszkaniu wdowy

Runge, aby odebrać syna. Był w towarzystwie policjanta i egzektora sądowego, którzy jednak zatrzymali się w przedpokoju. Podczas gdy mąż konferował z żoną w kuchni, babka porwała małego Pawełka i zamknawszy się z nim w pokoju, zadała mu nożem

kilka ciężkich ran w szyję i głowę. Na krzyk dziecka wtargnął do pokoju ojciec, który z policjantem i wyrwali okaleczone dziecko z rąk rozszalałej megery.

Rany chłopca są tak ciężkie, że wiadomym, czy uda się utrzymać go przy życiu.

Skandaliczna rozprawa w Londynie

Proboszcz anglikański skazany za niemoralny żywot

Proboszcz parafii Stifkey, Harold Davidson, doszczętnie skompromitowany i zasądzony na więzienie po długim

skandalicznym procesie, jaki wytoczyła mu anglikańska kurja biskupia diecezji w Norwich za niemoralne prowadze-

nie się, nie przestaje zajmować swoją osobą opinii publicznej.

Obecnie zapowiada wniesienie apelacji przeciw wyrokowi skazującemu go na więzienie i twierdzi, że obrona jego zawezwie do nowej rozprawy 20 nowych świadków. Głównym dowodem winy tego osobliwego duchownego były, prócz zeznań świadków, fotografie jego

Tajemnicze zamachy na furystów

Ulubione miejsce wycieczkowe i wypoczynkowe nowojorkowców — Long Island, od dłuższego czasu żyje pod terorem jakichś tajemniczych zamachów, których sprawców nie udało się dotychczas wyśledzić. Wprawdzie zamachy nie są zbyt groźne, narzędziem ich są bowiem różne przedmioty, jak puste butelki, wypalone żarówki albo kamienie, rzucone do okien przejeżdżających pociągów i wagonów tramwajowych.

Ze jednak wyrobków takich nie można lekceważyć, dowodzi fakt, że już dwie osoby padły ich ofiarą i znalazły się w szpitalu. Prawdopodobnie od rzuconego kamienia, którego jednak nie można by-

ło odnaleźć, odnieśli poważne rany Fred Haker i Salvatore Nino. Jadąc wraz z nimi dziennikarka znała, że w czasie wypadku słyszano lekki wybuch, a pod kołami wozu zauważono zgieciec blachy, spowodowane tym wybuchem.

Policja oczywiście stara się ująć sprawcę tych napadów, którym musi być chyba jakiś człowiek niepoczytalny. Mimo jednak wielkiej czujności i postawienia na nogi całego personelu śledczego w Long Island, wciąż pozostaje nieznanym, głównie dzięki temu, że prze nosi się ciągle z miejsca na miejsce i łobuzerskich zamachów swoich dokonywa w różnych godzinach.

Pucobut - milioner jak zdobyć majątek

W Nowym Yorku umarł niedawno Włoch, nazwiskiem Ilardi, który pozostawił dość znaczny majątek w nieruchomościach i gotówce, wynoszący około 176.500 dolarów, a więc prawie półtora miliona złotych.

Nie byłoby to, na amerykańskie stosunki, zbyt wiele, gdyby nie to, że Ilardi był skromnym pucobutem i jako taki dorobił się swej fortuny.

Przybył on do Ameryki przed 40 laty i zainstalował się ze swym statkiem koło jednego z dworców kolejowych. Widocznie umiał chodzić koło swoich interesów, bo zyskiwał sobie co raz większą stałą klientelę. Z czasem nie mógł już nadążać za potrzebami, więc zaczął zatrudniać pomocników i otworzył filje na innych dworcach.

Przedsiębiorstwo jego rosło i rozwijało się znakomicie. Wre-

szcie udało mu się uzyskać coś w rodzaju monopolu na czyszczenie obuwia przed dworcem głównym. Urządził więc formalne biuro i odtąd już jego powodzenie było zapewnione.

Dzieje tego człowieka dowodzą niezbicie, że nawet na tak nędznym i powszechnie wzgardzonym rzemiośle jak czyszczenie obuwia można zarobić dobrze, jeżeli wziąć się doń ze znaną jomością, rzetelnością i z pewnym zasobem rzutkości i inicjatywy. Ilardi podobno zatrudniał około 50 ludzi, a kapitałem zakładowym jego przedsiębiorstwa było 5 dolarów, za które kupił pierwsze swe szrotki, pastę i stoleczek.

Imi natomiast rozpoczynają z kapitałem 500 tysięcy i niedbalstwem swem oraz niezarnością doprowadzają przedsiębiorstwo do ruiny.

Dwieście tysięcy Londyńczyków na wywczasach

Sierpień jest miesiącem urlopów w Anglii, to też onegdaj, na wszystkich kolejach angielskich zauważać można było nadzwyczajny ruch. Na większych liniach puszczono potrójną, a na

wet półczwórną ilość pociągów, aby umożliwić 200 tysiącom Londyńczyków opuszczenie stolicy i udanie się do kąpielisk na południowych wybrzeżach Anglii.

które otrzymywały wynagrodzenie za pozwolenie publikowania tych fotografii.

Oskarżenie nie dało wiary, tym wyjaśnieniem i scharakteryzowało Davidsona jako notorycznego uwodziciela.

Aby zdobyć pieniądze na apelację, niezwykle ten proboszcz przyjął engagement w jednym z teatrzyków prowincjonalnych, gdzie występował w roli komika. Nie sprawa mu to

zbyt wielkich trudności, gdyż zanim poświęcił się stanowi duchownemu, był aktorem.

Obecnie lawiruje między sceną a ambona, należy bowiem do dać, że mimo skandalicznego procesu pełni swe funkcje duchowne i wygłasza kazania. Ostatniej niedzieli podczas kazania jego kościół nie mógł pomieścić olbrzymiego tłumu nietyle wiernych ile ciekawych, którzy zapelnili cały plac przed świątynią.

Chłopcy jako członkowie wyprawy północnej

Ośmiu chłopców wyjechało onegdaj z Londynu do krajów północnych, gdzie mają pozostać sześć tygodni dla obserwacji meteorologicznych. Obóz ich położony jest w odległości 50 mil od najbliższej osady ludzkiej. Najmłodszy z młodych podróżników ma 14 lat i jest bratankiem byłego angielskiego ministra oświaty.

Z frontu pracy

Dnia 1-go b. m. uruchomiono drugą zmianę fabryki Poczebuckiego (ul. Monopolowa-20). Do roboty przystąpiło 66 robotników.

Tegoż dnia uruchomiono drugą zmianę w fabryce Domerackiego (ul. Chłodna-1). Pracę uzyskało 44 robotników.

Podwójne życie człowieka w łachmanach W dzień torba żebracza, w nocy kosztowne zabawy

Policja zatrzymała na ulicach jednego z sąsiednich miast kresowych pewnego osobnika w łachmanach żebraczych, którego chytre oczy i czerstwy wygląd budziły podejrzenie, iż nie jałmużna daje mu wyłącznie środki do utrzymania. Tembar-dziej, że widywano go w nie-

jednej restauracji, jak w eleganckim garniturze bawił się i płacił grube rachunki.

Podejrzenia nie okazały się bezpodstawnymi. Podczas rewizji w jego torbie żebraczej, zamiast jałmużny, znaleziono dwa pudełka morfiny.

Teraz dopiero stała się jasna i zrozumiała maskarada tego człowieka. Wieczorem, po nocnych lokalach, szukał ofiar, a w dzień, w żebraczych łachmanach, dla uniknięcia podej-

Tragiczne wywczasy

Siostrzeniec ks. prawosławnego z Wasilkowa utonął w Niemnie

Z Wasilkowa do Grodna przyjechał na wywczasy letnie

20-letni Uszewicz Borys, siostrzeniec księdza prawosławnego Turowskiego Andrzeja (ul. Grandzicka 27). W dniu 1 sierpnia o godz. 6-ej wieczór udał się do kąpieli nad Niemen. Kąpiąc się niedalego pływalni ośrodka wychowania fizycznego, porwany prądem utonął, obok Zarządu Dróg Wodnych.

Martwe już ciało wydobyto z wody i złożono w kostnicy Szpitala Miejskiego. Onegdaj odbył się pogrzeb.

Protesty wekslowe zmniejszają się

Za ubiegły miesiąc notariusze białostocki zaprotestowali 4852 weksli na ogólną sumę 614.020,90 zł.

Nieuczciwi goście w Wersalu

Ładna reputacja „knajpki”

Podczas pobytu powszechnie szanowanej pani Apolonji Marek (ul. Pałacowa 8) w restauracji Wersal (ul. Ssenkiewicza 15) jakiś nieuczciwy gość skradł jej torbkę wartości 30 zł., w której znajdowały się, ponadto 2 weksle na sumę 100 zł.

Fiasko „dnia komunistycznego”

Nie zważając na kategoryczne instrukcje z Moskwy zorganizowania na 1 b. m. przez komunistów demonstracji pod hasłem walki z wojną, szumnie zapowiedziany wiec o godz. 7 na Rynku Kościuszki nie odbył się wobec braku uczestników i

chętnych.

W okolicach Hanajek grupa młodzieży w liczbie około 20 próbowała urządzić krzyk, lecz na widok przypadkowo przechodzącego policjanta wszyscy dali susa.

Trup z nożem w sercu

Zabójstwo w wirze roztańczonych par

We wsi Polskie Wierzby, podczas zabawy tanecznej powstała bójka o dziewczynę mię-

dzy pijanymi tancerzami, która krwawo się zakończyła.

W zgielku tanecznym Michał Dunowski, lat 21, ugodzony nożem w serce, padł trupem.

Zabójcami są Czesław Swirko i Bolesław Bąk, mieszkańcy wsi Jabłonówka. Swirkę aresztowano. Bąk uciekł i nie znaleziono go.

Laufer z płachtą oskarżony

Dowiadujemy się, że śledztwo przeciwko Fajwelowi Lauferowi ujętemu w dniu 1-go lipca z płachtą komunistyczną podczas niedoszłej demonstracji młodzieży komunistycznej na ul. Nowy Świat, zostało ukończone i skierowane do Proku-

ratury celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Popierajcie L. O. P. P

Podróż noworodka z Grajewa do Białegostoku

Ujęcie wyrodnej matki

Nocy ubiegłej po przybyciu pociągu z Grajewa w ustępie znalezione dziecko. Dworcowa policja w rekordowym czasie ustaliła, iż sprawczynią podru-

zenia noworodka była Jadwiga Beldowska, pasażerka z Grajewa. Skierowano ją do władz sądowych.

Wojna z butelkami

Ostatnie uderzenie na kasę

Do restauracji Elki Feldman w Kazangródku, przyszło 5-ciu

osobników, którzy wszczęli awanturę, podczas której rozbili 15 butelek piwa, 20 butelek lemoniady, 10 butelek wina, 3 szyby wystawowe oraz wyrócili bufet, zabierając z szufladki 120 zł. gotówką poczem zbiegli.

Popierajcie P. C. K.

Zamach samobójczy

W dniu 2 b. m. Wanda Jędrzejewska (ul. Starobojarska 6) w celu samobójczym napila się esencji octowej. Denatkę odstawiono do szpitala żydowskiego.

„MODERN” Początek 6⁴⁵ 8 i 10³⁰.
Ceny niepodwyższone
Niebawym film dźwięk. produkcji franc.

Krół BULWARÓW

w roli George Milton
NA SCENIE

WYSTĘPY ARTYSTÓW
SCEN WARSZAWSKICH

we wspaniałej, przebojowej rewjete
w 10 obrazach p. t.

„Bomby nad Białymstokiem”

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 esp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr., za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63